

KURIER SZKOLNY NR 3 / 2016 / 2017

SPIS TREŚCI:

Od redaktora

Gorące wiadomości:

- Wyniki zbiórki makulatury
- Kolejni „Złoci Rudawkowicze” i inne wieści z Rudawki

W najbliższej przyszłości:

- Podsumowanie trymestru w Gimnazjum
- „Ozdoba Choinkowa” – konkurs rodzinny
- Fakultet narciarsko-snowboardowy dla gimnazjalistów

W nieodległej przeszłości:

- Wycieczka do Krakowa – dzień pierwszy
- Wycieczka do Krakowa – dzień drugi
- Wycieczka do Krakowa – dzień trzeci
- W Puszczy Białowieskiej
- Jesienne kajakowanie, czyli jak przeziębic pęcherz
- Augustowskie noce (i dnie)
- W Multikinie
- Rajd Rodzinny
- Świat należy do nas!
- W Teatrze „Lalka”
- „Dajcie mi tenora!”
- Wesole przedstawienie
- Uwaga, laser!
- Spacer po miejscach pamięci narodowej
- Tydzień Świadomości Dysleksji
- Klub Młodego Odkrywcy
- Połykacze książek to my!
- Origamiści w „Kombatancie”
- Spotkanie z ciekawym człowiekiem
- Pokochaliśmy teatr!
- Narodowe Święto Niepodległości
- U Kombatantów
- Szkolny Dzień Angielski
- Od zabawy do sportu
- STOmenius w Białymstoku

Od redaktora

Niniejsze wydanie „Kuriera” pragnę rozpocząć od należnych przeprosin. Przepraszam panią Joannę Białą za nieumieszczenie tekstu jej autorstwa oraz panią Marzenę Derejko za nieumieszczenie tekstów jej uczniów w poprzednim numerze. W ferworze pracy zapodziałem gdzieś na twardym dysku pliki z relacjami, które wcześniej tam umieściłem. Wspomniane doniesienia zamieszczam na początku działu „W nieodległej przeszłości”.

Piotr Bandurski

Gorące wiadomości:

Wyniki zbiórki makulatury

Drodzy Rodzice, Uczniowie, Nauczyciele!

Za nami zbiórka makulatury w Szkole Podstawowej, która odbyła się w dniach 22-23 listopada. Zebraliśmy łącznie 4743 kilogramy surowca wtórnego, co oznacza, że uratowaliśmy 80 drzew!

Wszystkim zaangażowanym dzieciom i rodzicom serdecznie dziękujemy!

A oto klasy, które znalazły się na podium:

I miejsce - klasa 5b (1018 kg),

II miejsce - klasa 1a (630 kg),

III miejsce- klasa 4b (510 kg)

Marzena Derejko, Anna Barańska-Sadoch

Kolejni „Złoci Rudawkowicze” i inne wieści z Rudawki

Po wakacjach w Rudawce odbyły się dwie imprezy: doroczna wycieczka klas czwartych oraz kolejna edycja kursu przewodnickiego. Czwartaki pojechały (jak zwykle w towarzystwie wolontariuszy-gimnazjalistów), bawiły się dobrze i szczęśliwie wróciły. Równie udana była wyprawa kursu przewodnickiego, podczas której tytuł Przewodnika po Rudawce i okolicy uzyskali: Aniela Woyciechowska, Szymon Stec i Julian Szaciłło, dołączając tym samym do Michała Makurata, Jana Góreckiego i Jakuba Ciećwierza, którzy zdobyli go wcześniej. Warto podkreślić, że Szymon, Julian i Michał znajdują się już tylko o jeden krok od zgarnięcia całej puli i uzyskania tytułu *Starszego przewodnika*. Trzymamy kciuki!

Podsumowanie sezonu ujawniło dwie kolejne osoby, które przekroczyły magiczną liczbę 100 zdobytych certyfikatów rudawkowych. Tym samym **Małgorzata Kowalska** i **Aniela Woyciechowska** dołączyły do elitarnego grona „Złotych Rudawkowiczów”, których jest obecnie dziewięcioro (w tym troje nauczycieli i sześcioro uczniów).

Odkąd przyznawane są certyfikaty za aktywność na terenie Rudawki, zdobyło je ponad 400 osób! Aktualne listy, zawierające stan „licznika” wszystkich, którzy zdobyli co najmniej zieloną odznakę, znajdują się na tablicy w holu głównym szkoły (uczniowie SP, kadra, goście) lub w holu gimnazjum (gimnazjaliści).

Jarosław Pytlak

W najbliższej przyszłości:

Podsumowanie trimestru w Gimnazjum

Zakończył się pierwszy trymestr w Gimnazjum i odbyło już podsumowanie w gronie uczniów i nauczycieli. Przed nami ostatni akcent – spotkanie z Rodzicami. Odbędzie się ono 7 grudnia (środa) o godzinie 17.30. W programie krótka prezentacja najciekawszych osiągnięć oraz klasowe spotkania z wychowawcami.

Szczególnie zachęcamy do rzucenia okiem na klubik, odnowiony siłami młodzieży z trudną do przecenienia pomocą Pana Ireneusza Mieleszkiewicza, męża pani Gabrysi.

Gorąco zapraszamy na spotkanie.

Piotr Piskorski, Jarosław Pytlak

„Ozdoba Choinkowa” – konkurs rodzinny

Pragnąc podtrzymać piękną polską tradycję wykonywania ozdób choinkowych, serdecznie zapraszamy uczennice i uczniów klas 0-3 oraz ich rodziców do wzięcia udziału w konkursie rodzinnym „Ozdoba choinkowa”.

Uczestnicy konkursu w gronie rodzinnym przygotowują od jednej do trzech ozdób choinkowych, wykorzystując tradycyjny lub współczesny sposób wykonania.

Zarówno technika, jak i forma wykonania może być dowolna, czyli bombki, łańcuchy, figurki, gwiazdki, itp., z wykorzystaniem, np. bibułki, papieru, słomy, nasion, cekinów, koralików i innych różnorodnych materiałów.

Ozdoby konkursowe powinny spełniać następujące warunki:

- mieć odpowiednią wielkość i niewielką wagę, umożliwiającą zawieszenie na choince,
- posiadać zawieszenie,
- stanowić element dekoracyjny.

Ozdoby choinkowe wraz z wizytówką, czyli informacją zawierającą imię i nazwisko ucznia/uczennicy oraz klasę należy dostarczyć do świetlicy kl. 1a i 2b w dniu 12 grudnia br., w godzinach od 8.15 do 9.00.

Zgłoszone do konkursu ozdoby choinkowe oceniane będą przez komisję, która weźmie pod uwagę następujące kryteria: ogólny wyraz artystyczny, estetykę, wkład pracy,

a także zgodność pracy z założeniami konkursu. Laureaci konkursu zostaną nagrodzeni, a wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy.

Ozdoby choinkowe wyeksponowane zostaną na pokonkursowej wystawie w świetlicy kl. 1a i 2b w dniach od 13 do 20 grudnia br.

Dagmara Zahuta

**Fakultet narciarsko-snowboardowy dla gimnazjalistów,
Białka Tatrzańska, 10-15 stycznia 2017 r.**

Skierowany do osób jeżdżących już na nartach lub snowboardzie. **Nie szkolimy od zera!**

Cena: 900 zł + czterodniowy karnet za około 300 zł.

Zakwaterowanie: Dom Wypoczynkowy U SOROSA, ul. Środkowa 57, 34-405 Białka Tatrzańska, www.usorosa.pl

Wyżywienie: 2 posiłki dziennie: śniadania i obiadowe kolacje.

W programie: szkolenie snowboardowe oraz szkolenie narciarskie.

Dodatkowo dla zainteresowanych: podstawowe szkolenie skiturowe na stokach Kotelnicy.

Cennik wypożyczenia sprzętu: <http://www.wyposzczalnia-nart.com.pl/cennik>

Ramowy program dnia:

9.00 – śniadanie, 10.30 – 14.30 – szkolenie, 14.30 – 15.15 – przerwa, 15.15 – 18.00 – szkolenie, 19.00 – obiadowe kolacje.

Co zabrać: legitymację szkolną; kask, kurtkę, spodnie i rękawice narciarskie, gogle, narty lub snowboard; ubranie adekwatne do pory roku; krem z filtrem (zimowy), kosmetyki i ręczniki; pieniądze na karnety, kieszonkowe; kąpielówki/kostium kąpielowy (dla chętnych wieczorne wyjście do Term Białka – płatne dodatkowo).

Transport: autokar na cały okres pobytu.

Wyjazd: 10 stycznia – zbiórka o godzinie 9.00, parking przed Szkołą.

Powrót: 15 stycznia, w godzinach 17.00 -18.00, parking przed Szkołą.

W nieodległej przeszłości:

Wycieczka do Krakowa – dzień pierwszy

Wyjazd klas szóstych do Krakowa to już kultowe przedsięwzięcie. Każdy rocznik odwiedza we wrześniu dawną stolicę Polski. Nie inaczej było w tym roku.

Podróż autokarowa rozpoczęła się o godzinie 6.00. Po drodze mieliśmy krótką przerwę na stacji benzynowej, a pierwszy postój był związany ze zwiedzaniem zamku w Ogrodzieńcu. Odwiedziliśmy tam sklepy z pamiątkami i karczmę. Można było wejść na mury. Obok zamku znajdowało się muzeum tortur, do którego też poszliśmy. Następnie usiedliśmy na ławkach i zjedliśmy drugie śniadanie. Najedzeni i napici kontynuowaliśmy podróż.

Pojechaliśmy do zamku na Pieskowej Skale, gdzie pan przewodnik opowiedział nam kilka ciekawych legend. Przeszliśmy do skały zwanej maczugą Herkulesa i zwiedziliśmy Park Ojcowski. Byliśmy w Jaskini Łokietka i usłyszeliśmy opowieści o królu Władysławie.

Wróciliśmy do autokaru, a pan kierowca zabrał nas do ośrodka, gdzie mieliśmy odpocząć. Lecz błogość nie trwała długo, ponieważ po kolacji, na którą zjedliśmy sznycle, wybraliśmy się na Krakowski Rynek. Niektórzy kupili lody, a inni grali w popularną grę – Pokemony. Po powrocie nadal trwała zabawa, lecz niedługo, bo wszyscy zasnęli jeszcze przed północą.

To był bardzo wyczerpujący, ale też udany dzień naszej wycieczki do Krakowa.

Antoni Józefowicz

Wycieczka do Krakowa – dzień drugi

Drugi dzień wycieczki rozpoczęliśmy w hotelu studenckim „Nawojka”, gdzie również zjedliśmy śniadanie. Następnie poszliśmy pod Bramę Floriańską, a tam zapoznaliśmy się z historią Barbakanu. Po wysłuchaniu opowieści dostaliśmy 20 minut dla siebie, z czego wszyscy bardzo się ucieszyli.

Spod Bramy Floriańskiej wyruszyliśmy na Rynek. Po dotarciu do celu klasa 6a zwiedzała Podziemne Muzeum Rynku i Sukiennic, a klasa 6b miała czas wolny. Po 30 minutach role się odwróciły. Muzeum było bardzo nowoczesne, dlatego zbytnio się nie nudziliśmy.

Po wyjściu pobiegliśmy zobaczyć, jak bije zegar w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. Następnie zwiedziliśmy Kościół Mariacki i jego cudowny ołtarz. Potem obejrzelśmy Muzeum Narodowe, gdzie dostaliśmy do rozwiązania niełatwą krzyżówkę. Gdy wyszliśmy, zaskoczył nas grad.

Wsiedliśmy do autokaru i pojechaliśmy do Wieliczki. Zostawiliśmy swoje bagaże i zaczęliśmy schodzić pod ziemię. Najciekawsze było to, że mogliśmy lizać ściany. Po około dwugodzinnej wędrówce wyjechaliśmy na powierzchnię oryginalnym szybem górniczym. Następnie doszliśmy do Komory Słowackiego. Po wstępnym rozpakowaniu się zjedliśmy kolację. Potem mogliśmy pograć w ping-ponga lub piłkarzyki. Po 21.00 miała odbyć się dyskoteka, ale niestety nie udało się jej zorganizować. O 22.00 położyliśmy się spać.

Dzień ten oceniam jako bardzo udany.

Konrad Kędziński

Wycieczka do Krakowa – dzień trzeci

Trzeciego, ostatniego już dnia wycieczki uczniowie klas szóstych wstali o godzinie 7.00. Zjedliśmy śniadanie, po czym opuściliśmy Wieliczkę i autokarem udaliśmy się na Wawel. Tam oglądaliśmy zamek, dzwonnice i podwórze królewskie. Niektóre dzieci zdecydowały się kupić bajgle krakowskie.

Następnie pojechaliśmy wraz z opiekunami do Aquaparku. To była chyba najlepsza zabawa: zjeżdżaliśmy na zjeżdżalniach, bawiliśmy się na sztucznych falach i wylegiwaliśmy w jacuzzi. Potem nastąpił obiad: makaron z sosem i zupa pomidorowa.

O godzinie 15.30 rozpoczął się powrót do Warszawy. Na miejscu byliśmy około 21.00. Wycieczka była udana, a my wróciliśmy pełni wrażeń i bardzo zadowoleni.

Bartek Białek

W Puszczy Białowieskiej

Wrzesień w naszej Szkole to tradycyjnie czas wycieczek. Tak więc w dniach 21-22 września klasy 3c i 2a (dawniej 1c ☺) wyruszyły do dalekiej Białowieży i Hajnówki. Uczniowie, a jeszcze bardziej ich rodzice, stanęli przed nie byle jakim wyzwaniem, czyli stawieniem się na zbiórkę o godzinie 6.15, co dla niektórych oznaczało pobudkę nawet o 4.30!

Ku radości nauczycieli nikt się nie spóźnił i wycieczka wyruszyła punktualnie. Nie musieliśmy się więc śpieszyć czy „gonić” programu; mogliśmy natomiast rozkoszować się dobrym towarzystwem, pogodą, mijanymi widokami i czekającymi nas przyjemnościami. A było ich wiele.

Rozpoczęliśmy od wizyty w multimedialnym Muzeum Przyrodniczo-Leśnym, pełnym tajemniczych atrakcji i niespodzianek. Następnie był spacer po Parku Carskim i poznawanie jego historii. Później nadszedł czas na kotlety schabowe wielkości młyńskiego koła w restauracji przy muzeum. Po sowitej uczcie spotkaliśmy się z żywymi mieszkańcami Puszczy Białowieskiej: żubrami, żubroniami, dzikami i rysiemi. Furorę zrobił jeleni Leon,

zakochany, jak stwierdziły dzieci, po uszy w jednej z łań, który z zazdrości awanturował się aż miło i udawał groźnego. Ale kto by się tam bał!

Kolejną aktywnością była lekcja historii i przyrody na Szlaku Dębów Królewskich; na pożegnanie puszcza „popłakała się” trochę, ale wiadomo, za nami każdy by płakał. Wieczór i noc spędziliśmy w uroczym hoteliku w Hajnówce „Wrota lasu” (czy ktoś wie, co znaczy ta nazwa, bo my tak!) z przepyszna kolacją. A po niej, co brzmi może niewiarygodnie, w ciągu 15 minut dzieci spały jak susły! Personel hotelu oniemiał z zachwytu i następnego dnia wygłaszał peany na temat zachowania naszych uczniów!

Następny dzień rozpoczął się miło, pysznym śniadaniem i obfitował w kolejne atrakcje, czyli wizytę w skansenie w Siole Budy, wędrowkę po Puszczy Białowieskiej oraz odwiedzin w rezerwacie Wysokie Bagno. Po drodze spotkała nas ogromna przyjemność i niespodzianka, spotkaliśmy dziko żyjącego żubra! Wrażenie wielkie! Potem już żartów nie było. Puszcza, kiedy się zorientowała, że to już nasza pożegnalna wizyta, „rozplakała się” zniecka tak strasznie, że byliśmy w ciągu paru chwil mokrzy od stóp do głów (kto posłuchał nauczycieli i założył na wycieczkę porządne buty i naprawdę nieprzemakalną kurtkę, nic sobie z ulewy nie robił, ale niektórym zupełnie było nie do śmiechu!). Puszcza w końcu zrozumiała, że rozstanie jest nieuchronne i na pożegnanie słonecznie się do nas uśmiechnęła.

Następnie była wizyta w prawosławnej cerkwi pod wezwaniem Świętej Trójcy. Pobyt w cerkwi i spotkanie z bardzo wiekowym, przeuroczym księdzem, mówiącym z klasycznym akcentem z Podlasia, zrobiła na nas niezapomniane wrażenie. Ojciec w oczywisty sposób uosabiał pojęcie „charyzma”.

Po tej duchowej uczcie mieliśmy spotkanie z kolejnymi pomnikami przyrody w Hajnówce. Ależ nabieraliśmy punktów do książeczek turystycznych!

A potem jeszcze pyszny obiad we „Wrotach lasu” i, ku żalowi wszystkich, powrót do domu, prosto w ramiona stęsknionych rodziców (to już bez żalu – przyp. red.).

Wycieczka była bardzo udana, dzieci zdobyły i zapamiętały zadziwiająco dużo wiadomości. Organizatorem wycieczki było biuro podróży Parys Travel, które ze swojego zadania wywiązało się znakomicie. Dziękujemy bardzo!

A na dodatek... w te właśnie nasze dwa wycieczkowe dni do Gazety Wyborczej dołączono płytę z odgłosami Puszczy Białowieskiej i mapą puszczy. Czyż można marzyć o lepszej pamiętce? Nie dość tego, właśnie teraz w sieci Ciemna City jest wyświetlany film „Królestwo”, który opowiada o niezwykłościach... Puszczy Białowieskiej.

Czary jakieś chyba...

Jesienne kajakowanie, czyli jak przeziębic pęcherz

Dnia 26 września odbył się spływ kajakowy gimnazjalistów. Uczniowie chętni do wzięcia w nim udziału zebrali się na parkingu szkolnym o godzinie 08.30. Około godziny 08.45 wyruszyliśmy autokarem w stronę Modlina.

Tam, nad spokojną rzeką Wkrą, przydzielono nam kajaki dwuosobowe. Ja płynęłam w parze z Niną. Wszyscy ubrali się w za ciasne kapoki, zwodowali kajaki i wyruszyli na „wyprawę w nieznane”. Rzeką była bardzo płytka i pełna mielizn, więc co jakieś 500 metrów kajaki zatrzymywały się i grzęzły w złocistym piasku na dnie. Na brzegach rosły przeróżne drzewa oraz kwiaty polne. Dzięki zachwycającej przyrodzie wokół nas wakacyjne wspomnienia nagle wróciły. Temperatura powietrza był przyjemna jak na tę porę roku, w końcu to wrzesień, jednakże (ku naszemu zaskoczeniu) woda była naprawdę lodowata. Na dodatek musieliśmy do niej wchodzić, aby przepchnąć kajaki z mielizn, a nie wszyscy mieli odpowiednie buty i większość osób przeziębila się.

Wycieczkę umilała nam muzyka w rytmie disco polo, puszczana przez dwóch trzecioklasistów prosto z kajaka, która kontrastowała z otaczającą nas łagodną przyrodą. Dzięki jej niesamowitemu brzmieniu i niezwykle ambitnym tekstom mieliśmy wrażenie, że młot pneumatyczny rozbija nam mózgi. Mimo to nie zepsuliśmy sobie zabawy.

Gdyby nie fakt, że musieliśmy wrócić do Szkoły, wycieczka byłaby idealna. Spływ skończył się wcześniej i na miejscu w Warszawie byliśmy już o 14.50, a nie, jak wcześniej planowaliśmy, o 16.00.

Całą wycieczkę uważam za udaną. Z chęcią wezmę udział w następnym szkolnym spływie kajakowym.

Amelia Kluziak

Augustowskie noce (i dnie)

Wrzesień w szkołach to czas wzmożonej pracy organizacyjnej i każdy nauczyciel już w końcu miesiąca ma serdecznie dosyć wszelkiego typu planowania. Z tym większą radością wybieraliśmy się na kolejny wyjazd STOMeniusowy. Tym razem do dobrze nam znanego, a jakże urokliwego Augustowa.

Wszystko rozpoczęło się rano na Dworcu Zachodnim, gdzie zebraliśmy się, by odbyć fascynującą podróż pociągiem. Na peronie czekała miła niespodzianka, mianowicie spotkaliśmy zaprzyjaźnioną grupę z ciechanowskiego STO pod przewodnictwem cięcia pedagogicznego w postaci pana Łukasza. Drużyna zmierzała, oczywiście, w tym samym kierunku. Okazało się, że mamy miejsca w jednym wagonie, podróż więc upłynęła szybko i wesoło. Kiedy po kilku godzinach wysiedliśmy, okazało się, że dworzec kolejowy

w Augustowie właściwie nie znajduje się w Augustowie, więc całą wesołą kompanią udaliśmy się na przystanek komunikacji miejskiej, żeby dostać się do augustowskiego STO.

Na miejscu zostaliśmy powitani bardzo ciepło i wtedy, po raz kolejny, zdałem sobie sprawę, że program STOMenius ma naprawdę sens, i że zadzierzgnęły się rzeczywiście ciekawe znajomości, zarówno wśród nauczycieli jak i uczniów. Wieczór przebiegał na ciekawych rozmowach, wymianie doświadczeń i śmiechach.

Kolejny dzień obfitował w atrakcje. Najpierw wyruszyliśmy na przepiękny spływ kajakowy Czarną Hańczą i Kanałem Augustowskim. Nie było zbyt ciepło, ale atmosfera i piękno Suwalszczyzny sownie to wynagradzały. Po powrocie ogrzaliśmy się, zjedliśmy obiad i powróciliśmy do rozmów i zabaw. Zakończenie dnia uwieńczyło ognisko.

W piątek trzeba było się żegnać. Niektórzy wyjeżdżali już z samego rana. Natomiast my, czyli Gimnazjum 99 z warszawskiego Bemowa i grupa z Ciechanowa, ruszyliśmy „w miasto”. Najpierw był rejs katamaranem, później restauracja, kebab i cukiernia. Dobrze, że nie zostawaliśmy do wieczora, bo nie wiadomo, jak by się to skończyło. Ale, filozoficznie mówiąc, wszystko ma swój kres. Około godziny 16.00 pożegnaliśmy się z Ciechanowem i tym razem autobusem wróciliśmy do Warszawy.

To był przepiękny wyjazd.

Piotr Bandurski

W Multikinie

Dnia 7 października o godzinie 13.15 całe Gimnazjum nr 99 poszło do Multikina, mieszczącego się w centrum handlowym Wola Park. Klasy pierwsze i trzecie pojechały autobusem. Klasom drugim dotarcie do celu zajęło nieco więcej czasu, około godziny, gdyż nauczyciele orzekli, że pogoda jest zbyt ładna, żeby jechać komunikacją miejską, więc poszliśmy pieszo.

Całą ekipę prowadził pan Piotr Bandurski, niestety po drodze pomylił drogę i musieliśmy się wracać spory kawałek. Gdy wreszcie dotarliśmy do kina, ustawiliśmy się w kolejce, aby kupić przekąski. Jako że byliśmy ostatni, musieliśmy czekać najdłużej. Na szczęście zdążyliśmy na seans. Uratowały nas reklamy, które trwały pół godziny.

Film okazał się znakomitą mieszanką komedii, kryminału, dreszczowca i romansu. Wszystkim bardzo się podobał. Można było poczuć dreszczyk na plecach oraz łzy w oczach, które zaistniały albo ze wzruszenia, albo z żalu. Po filmie większość osób udała się do domów, wcześniej pokazując nauczycielom pozwolenia od rodziców. Reszta wróciła do szkoły autobusem.

Bardzo lubię tego typu wyjścia. Uważam je za cudowną formę rozrywki i pewnego rodzaju integracji. Mam nadzieję, że w tym roku szkolnym będzie ich więcej.

Julia Karnufek

Rajd Rodzinny

Dnia 15 października odbył się kolejny Rajd Rodzinny po dzielnicach Warszawy. Mogliśmy zobaczyć Pałac Kultury i Nauki, Belweder, Ambasadę Rosyjską i wiele innych ciekawych miejsc.

Start przewidziano na godzinę 10.00 spod klubu „Karuzela” na Bemowie. Uczestnicy dostali tam karty z naniesionymi punktami do odwiedzenia. Kolejnym etapem było kino „Muranów”, gdzie czekała na nas pani Gabrysia. Musieliśmy przyporządkować plakaty z czasów PRL do haseł związanych z nimi.

Kolejnym przystankiem było podzamcze, gdzie spotkaliśmy panią Basię. Zaproponowała nam naukę kilku wersów piosenki o Muranowie i wspólne ich odśpiewanie.

Następnie pod budynkiem giełdy papierów wartościowych (dawnym Domem Partii) stał pan Piotr Bandurski. Zlecił nam wykonanie plakatu oraz ułożenie i wygłoszenie przemówienia związanego z naszą Szkołą. Oczywiście językiem propagandy PRL-u. Ponieważ było bardzo zimno, można było usiąść w kawiarni obok.

Kolejnym naszym przystankiem był Pałac Kultury i Nauki, przy którym dyżurował pan Andrzej. Zadał kilka ćwiczeń matematycznych i logicznych. Na tym punkcie można było poznać ciekawostki o Pałacu Kultury i Nauki. Dowiedzieliśmy się na przykład, że w PKiN zatrudnione są koty, które mają bardzo ważne zadanie, czyli łapanie myszy.

Następnie udaliśmy się do pani Kasi Komisarz, gdzie trzeba było wykazać się znajomością cech danego stylu architektonicznego i ułożyć układankę.

Kolejnym punktem był park, którym opiekował pan Adam. Była to chyba najtrudniejsza konkurencja, ponieważ trzeba było rzucić trzy kasztany do okręgu ułożonego z paska. Nie było to proste, ponieważ pasek leżał na wyboistej ziemi, a kasztany nie były idealnie kuliste. Drugą częścią tego punktu było przejście po „pająku”, czyli po wiszących linach.

Finałowym punktem był plac zabaw przy Ambasadzie Rosyjskiej i restauracji „Blue Cactus”. Stał tam pan Piotr Ścieżka. Kiedy zebrały się wszystkie grupy dał wszystkim zadania do wykonania. Była to mapa z miastami do podpisania, matryoszki do pokolorowania i znane rosyjskie symbole, również do podpisania.

Rajd bardzo mi się podobał, dobrze się bawiłem i trochę się nauczyłem.

Michał Ćwikła

Świat należy do nas!

Z takim nastawieniem uczniowie klas 0a, 0b i 1b wyruszyli 26 października na pierwszą wycieczkę po Warszawie. To była wyprawa! Trzeba było wcześniej niż zwykle przyjść do Szkoły i poradzić sobie w zatłoczonym tramwaju lub autobusie. Daliśmy radę! Nikt

niczego nie zgubił, niektórzy z nas wiedzieli, że należy ustąpić miejsca starszym osobom i z ochotą to czynili. Byliśmy bardzo grzeczni i z uwagą śledziliśmy to, co działo się za oknem i wewnątrz autobusu (a zwłaszcza na elektronicznej tablicy wyświetlającej nazwy przystanków i czas przejazdu). Świat za oknem też był ciekawy: tu blok, w którym mieszka babcia; tu park; tu stacja metra; tu taki sam samochód, jak ma tata; tu taki dziwny rysunek na murze; tu idzie jakaś grupa dzieci w zielonych kamizelkach... W Muzeum Archeologicznym mieliśmy okazję nauczyć się kilku sposobów tworzenia modelinowych paciorków. Wszyscy z ochotą założyliśmy swoje własnoręcznie wykonane korale. Niektórzy z nas zastanawiali się, czy podarują je mamom. Zwiedzaliśmy też część wystaw w muzeum. Koniecznie musimy wrócić do tego muzeum. Bardzo zainteresowały nas szkielety przodków...

Pierwsza „be” i pani Ela

W Teatrze „Lalka”

19 października 2016 roku klasy młodsze, w ramach Tygodnia Paszportowego (no, prawie☺), „zaszalały” w Teatrze „Lalka”. Przedstawienie „Buratino” podobało się wszystkim bardzo, wiadomo, „Lalka” trzyma poziom!

Dodatkową atrakcją była podróż w obie strony, rzadko bowiem ma się do dyspozycji własny... autobus. Jak miło wsiadać do pustego autobusu, wszystkie miejsca wolne, żadnych przystanków po drodze, więc podróż upływa błyskawicznie. Żeby tak zawsze...

Joanna Biała

„Dajcie mi tenora!”

Dnia 21 października 2016 r. odbyło się kolejne wyjście do teatru w ramach fakultetu „Spotkania teatralne”. Tym razem uczestnicy wybrali się do Teatru Capitol na sztukę pt.: „Dajcie mi tenora!”.

Osoby wyjeżdżające spod Szkoły spotkały się z pozostałymi już na miejscu, około godziny 18.50, czyli dziesięć minut przed rozpoczęciem spektaklu. Po przejściu z szatni do kolejnej sali oczom widzów ukazał się barek, w którym podczas przerwy można było kupić napoje. Znajdowały się tam również spore, bardzo miękkie kanapy, aby wygodnie usiąść.

Nagle rozległ się dzwonek informujący o rozpoczęciu przedstawienia. Sala była dosyć duża. Po bokach sceny znajdowały się telebimy, na których w trakcie spektaklu wyświetlały się teksty mówione przez aktorów, tylko że w języku angielskim. Uważam to za naprawdę świetny i praktyczny pomysł.

Sama sztuka okazała się jedną z najlepszych, na jakich byliśmy. Była to komedia, opowiadająca o przyjeździe do zwykłej opery niezwykłego człowieka. Wybitnego artysty,

tenora, Titto Merelliego. Spektakl skupia się również na życiu i talencie niedocenianego na co dzień Maxa, asystenta dyrektora opery.

Wiele wątków, dynamiczna akcja oraz ciekawe osobowości tworzą niezapomnianą historię wartą obejrzenia. Na nadzwyczajność występu miała też wpływ znakomita obsada.

Po reakcji widowni wnioskuję, iż przedstawienie spodobało się. Ja również mam pozytywną opinię na jego temat. Miłym akcentem wieńczącym wieczór był drobny poczęstunek serwowany wszystkim widzom.

Moim zdaniem, wieczór był udany, a sztuka godna polecenia.

Katarzyna Kamińska

Wesołe przedstawienie

21 października 2016 roku o godzinie 17.40 osoby uczestniczące w „Spotkaniach teatralnych” spotkały się z panią Gabrysią i panem Piotrem w szkole na zbiórce. Musieliśmy poczekać na kilka osób, ale na szczęście niedługo. Pojechaliśmy dwoma tramwajami do Teatru Capitol.

Kiedy weszliśmy do budynku, zobaczyliśmy niewielką szatnię, do której ustawia się potężna „kolejka”, a właściwie cały tłum widzów, którzy chcieli oddać swoje ubrania. Działo tylko jedno okienko, więc dłużyło się i dłużyło, ale mnie udało się załatwić sprawę bardzo szybko. Następnie po sprawdzeniu biletów zeszedliśmy małym korytarzem w dół, gdzie ukazał się naszym oczom barek, w którym było bardzo drogo. Był tam też pan grający na pianinie. Radził sobie naprawdę nieźle.

Po usłyszeniu trzeciego dzwonka poszliśmy do sali, żeby zająć miejsca. Ja siedziałem obok dwóch kolegów, prawie na samej górze. Niektórzy uczniowie siedzieli w pierwszym rzędzie, ale nie ma się co dziwić, przecież było nas tam prawie 60 osób.

Spektakl nazywał się „Dajcie mi tenora!”. Cała akcja działa się w jednym z hotelowych apartamentów, do którego za kilka chwil miał przyjechać wybitny śpiewak operowy, Tito Merelli. W apartamencie gwiazdora wyczekiwali Max oraz Sanders, dyrektor teatru. Kiedy Tito wraz ze swoją żoną przyszli do apartamentu, okazało się, że gwiazdor zjadł zbyt wiele i rozboleł go brzuch. Max, aby uratować sytuację, daje mu wino wraz z tabletkami. Tito wypija i idzie do pokoju, gdzie dostaje jeszcze dwie tabletki od swojej żony. Nadmiar wina i medykamentów powoduje głęboki sen, który zostaje odebrany przez pozostałych jako śmierć. Wokół tego nieporozumienia zbudowana jest cała komediowa intryga. Do tego należy dodać grono wspaniałych aktorów i zabawa gotowa.

Spektakl doprowadził nas do łez, był bardzo śmieszny i dobrze wyreżyserowany. Podobała nam się gra aktorów. Chętnie zobaczyłbym to jeszcze raz.

Michał Ówikła

Uwaga, laser!

Dnia 26 października 2016 roku obie klasy pierwsze z Gimnazjum nr 99 w Warszawie ruszyły na wycieczkę na paintball laserowy. Nasza przygoda rozpoczęła się o godzinie 10.00, zaraz po zakończeniu pierwszej lekcji, czyli geografii. Ustawieni w dwuszeregu na dziedzińcu szkolnym ruszyliśmy parami w stronę przystanku autobusowego. Już po drodze pan powiedział nam, że na czas gry będziemy musieli się podzielić na cztery grupy, ponieważ było nas po prostu zbyt dużo. Część osób rzuciła się w stronę swoich najbliższych kolegów, aby to właśnie z nimi tworzyć swoją grupę.

Autobusem jechaliśmy ponad pół godziny, ale czas leciał nam szybko, ponieważ umilaliśmy go sobie rozmową i obmyślaniem ataków podczas naszej gry.

W końcu dotarliśmy do celu podróży. Budynek, w którym miała odbywać się zabawa, przerażał wyglądem. Znajdował się na błotnistym polu, a sama budowla była szara, zimna i zniszczona, wprost idealna do gry w paintball.

Od progu przywitał nas miły pan, ubrany w strój moro, który idealnie pasował do wewnętrznego wystroju budynku. Pokój, w którym znajdowaliśmy się w tamtej chwili, był pełen karabinów poprzyczepianych do ścian, starych opon, siatek czy sztucznych krzaków, ale mimo wszystko sprawiał wrażenie przytulnego, dzięki kanapom stojących pod ścianami oraz ladzie recepcji i stołowi do piłkarzyków.

Pan objaśnił nam zasady gry i zaprosił pierwsze dwie drużyny, aby odebrały swoje karabiny oraz specjalne opaski, które miały pokazywać, czy osoba została trafiona. Pistolety okazały się dosyć ciężkie, bo ważyły aż cztery kilogramy, więc trzeba było uważać, żeby nie zrobić sobie czy też komuś innemu krzywdy.

Gdy mieliśmy już gotowy ekwipunek, ruszyliśmy na pole bitwy. Sala sama w sobie powodowała przerażenie, a sytuacji nie poprawiało zgaszone światło, dzięki któremu migająca czerwona lampka, worki z piaskiem, stary fiat bez opon i przedniej szyby oraz powieszony do góry nogami manekin w stroju żołnierza, nie wyglądały jak pokój w czasie miłej wizyty u cioci na herbatce. Ale to właśnie wystrój nadawał temu miejscu uroku i powodował, że wszystko wydawało się jeszcze bardziej realistyczne. Nagle rozległ się alarm oznaczający początek gry. Ruszyliśmy do akcji. Co chwilę słychać było różne krzyki i piski, każdy szukał dla siebie jak najlepszej kryjówki. Wokół widzieliśmy sieć czerwonych linii, przecinających powietrze i słyszeliśmy krzyki: „jest, trafiłem Cię!”. Mała skrzynka, która służyła nam za magazyn i za bazę, ciągle była oblegana przez dzieciaki chętne do naładowania swojej amunicji.

Po dwudziestu minutach usłyszeliśmy dzwonek informujący o zakończeniu gry. Zadowoleni z przebiegu zabawy zeszliśmy na dół, słysząc okrzyki i brawa innych grup. Moja drużyna niestety w starciu z chłopakami nie dała rady. Ale szybko się ocknęliśmy i rzuciliśmy

na nasze drugie śniadania i na stół z piłkarzykami, aby tak spędzić kolejne dwadzieścia minut. Ten schemat powtórzył się jeszcze raz, ponieważ każda grupa grała dwa razy.

Na koniec został ogłoszony werdykt. Nie przejmowałam się zbytnio tym, że moja drużyna przegrała, ponieważ uważam, że najważniejsza była dobra zabawa, której było pod dostatkiem.

Cała wycieczka okazała się bardzo udana i mam nadzieję, że kiedyś znów odwiedzimy to świetne miejsce!

Nina Merk

Spacer po miejscach pamięci narodowej

28 października 2016 roku wyszliśmy na wycieczkę z okazji zbliżającego się Święta Wszystkich Świętych. Wiele osób się zwolniło, ale pomimo że było to jedno z dłuższych piątkowych wyjść, uważam, iż warto było się trochę się pomęczyć, żeby zobaczyć tych kilka zabytków.

Pierwszym miejscem, do którego poszliśmy, był Grób Nieznanego Żołnierza. Pani Asia Firek opowiedziała nam pokrótce historię tego zabytku. Niestety nie udało się zapalić znicza, gdyż żołnierze trzymający wartę powiedzieli, że trzeba do tego mieć zgodę kapitana.

Z Grobu Nieznanego Żołnierza udaliśmy się pod Pomnik Małego Powstańca. Tym razem pani Basia Konończuk opowiedziała nam historię tej kontrowersyjnej rzeźby. Okazało się, że nie było najmniejszego powodu, by dawać dziecku karabin i hełm oraz całe podstawowe uzbrojenie, gdyż tych nie starczało nawet dla dorosłych wyszkolonych żołnierzy. A poza tym dzieci w powstaniu nie walczyły, pełniły bowiem inne funkcje.

To właśnie wtedy zaczął padać deszcz.

Ostatnim zabytkiem była Cytadela Warszawska, co do której wypowiedział się pan Piotr Bandurski. Opowiedział nam, że w miejscu, do którego się dostaliśmy, rozstrzeliwano skazańców, a sama cytadela nie miała charakteru obronnego, lecz kontrolno-pacyfikacyjny. Została wybudowana na rozkaz cara Mikołaja I w Warszawie po upadku powstania listopadowego z zamysłem kontroli miasta. W czasie zaboru rosyjskiego twierdza nosiła nazwę Cytadeli Aleksandrowskiej. Byliśmy tym bardzo zaskoczeni.

Droga powrotna była bardzo męcząca. Zaczął monotonicznie padać deszcz. Zrobiło się chłodno, a my po przejściu już dużej odległości byliśmy bardzo zmęczeni.

Cała wycieczka zajęła nam znacznie więcej czasu, niż się spodziewaliśmy. Wędrowaliśmy bowiem około trzech, a może nawet czterech, godzin. Pomimo tego nie żałuję, że poszedłem. Dowiedziałem się sporo o zabytkach Warszawy, a przy okazji miałem okazję sprawdzić wytrzymałość swoich mięśni.

Krzysztof Ścisło

Tydzień Świadomości Dysleksji

Ostatni tydzień października to Tydzień Świadomości Dysleksji. Z tej okazji Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 20 zorganizowała konkurs ortograficzny o nagrodę główną, czyli pióro Burmistrza Dzielnicy Bemowo. Nasza Szkoła była tam licznie reprezentowana przez uczniów klas trzecich: Zosię Sanjuan-Janiec, Bruna Kacperskiego, Antka Jaškowiaka oraz przez zespół złożony ze starszych uczniów: Łukasza Łabuńkę (4b), Łukasza Maksymiuka (5b) i Jagodę Józefowicz (6b).

Reprezentanci dzielnie się spisali, wywalczyli bowiem trzecie miejsce. Gratulujemy!

Anna Barańska-Sadoch, Joanna Nadolska

Klub Młodego Odkrywcy

W październiku nasz Klub Młodego Odkrywcy „Wulkany energii” przystąpił do nowego, ogólnopolskiego projektu o nazwie „Konstruktorzy Marzeń”.

Centrum Nauki Kopernik, we współpracy z firmą Boeing, stworzyło pudełko edukacyjne, które na zajęciach KMO mogli poznać uczniowie naszego Gimnazjum. Uczestnicy fakultetu mieli możliwość odkrywania tajemnic powietrza. Zmierzyli się z nowymi wyzwaniami i zadaniami, poznali warunki pracy inżynierów lotnictwa.

W środę, 16 listopada, Andrzej Haręźlak i Paweł Kureń wraz z Maciejem Staneckim z Centrum Nauki Kopernik odwiedzili siedzibę Polskiego Radia. Na antenie Polskiego Radia 24, w programie „Czas na naukę”, opowiedzieli, jak pracujemy na zajęciach Klubu Młodego Odkrywcy oraz podzielili się ze słuchaczami swoimi spostrzeżeniami i opinią o zestawie „Konstruktorzy Marzeń”.

Serdecznie dziękujemy Centrum Nauki Kopernik za zaproszenie naszych klubowiczów do wywiadu w Radiu, a Andrzejowi i Pawłowi za poświęcony czas i rzetelną ocenę.

Monika Kokosza

Połykacze książek to my!

Miło nam poinformować, że uczniowie klasy 1b pokochali książki i już w październiku zdobyli zielone odznaki połykaczy książek. Niektórym niewiele brakuje do zdobycia niebieskiej.

Pierwsza „be” i Pani Ela

Origamiści w „Kombatancie”

Origamiści pod wodzą pani Eli rozpoczęli w listopadzie cykl zajęć terapeutycznych w DPS „Kombatant”. Jak zwykle sprawili jego mieszkańcom wiele radości.

Elżbieta Borsuk-Sorota

Spotkanie z ciekawym człowiekiem

Dnia 4 listopada o godzinie 13.15 odbyło się spotkanie z ciekawym człowiekiem. Do naszej Szkoły z dalekiego Krakowa przybyła grupa rekonstruktorska. W jej skład wchodziła jedna pani (odpowiedzialna za pilnowanie czapek) oraz pan, który przedstawił nam historie polskiego wkładu w I wojnę światową oraz wiele równie ciekawych rzeczy.

Swój wykład rozpoczął od ubrania naszych starszych kolegów w stroje żołnierzy i wysłuchania ich odczuć. Następnie przeszedł do omawiania sytuacji na froncie wschodnim. Opowiadał o bitwach tak dokładnie, że można było poczuć zapach prochu unoszący się w powietrzu. Zakończywszy I wojnę światową, przeszedł do licznych wojen i plebiscytów, które miały ustalić granice II Rzeczypospolitej. Moim skromnym zdaniem, pan rekonstruktor powinien pomyśleć o karierze oratora. Jego zdolności do opowiadania wprawiły w zachwyt całe zgromadzenie. Kiedy zakończył, rozległy się gromkie oklaski. Ponadto w czasie jego wystąpienia można było pooglądać rekwizyty, takie jak modele broni oraz autentyczne bagnety z początku XX wieku.

Ta impreza piątkowa wprawiła mnie w szczerzy zachwyt. Mam nadzieję na więcej podobnych w przyszłości.

Michał Zieliński

Pokochaliśmy teatr!

W Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej, w dniach 9 i 16 listopada, pewna pani zakochana w teatrze poprowadziła dla nas warsztaty. Spędziliśmy na scenie aż pięć godzin. Nieobce nam już są wprawki pantomimiczne, improwizacje, ruch sceniczny, reżyseria. Wiemy, co to rekwizyty, potrafimy je spontanicznie dobrać. „Ptasie radio” to dla nas bułka z masłem. Niektórzy z nas stwierdzili, że w przyszłości zostaną aktorami. Inni przekonali się, że bycie reżyserem to też nic trudnego... Postaramy się wykorzystać to, czego nauczyliśmy się na warsztatach, podczas zajęć w Szkole.

Pierwsza „be” i pani Ela

Narodowe Święto Niepodległości

Dnia 10 listopada wszystkie klasy z naszego Gimnazjum wybrały się na obchody Narodowego Święta Niepodległości. Wydarzeniem dnia była gra, ściśle związana ze

zbliżającym się świętem. Uczestniczyła w niej nie tylko nasza Szkoła, ale też jeszcze jedno warszawskie gimnazjum. Zanim wyruszyliśmy, podzielono nas na kilka zespołów. Nie wiem, według jakich kryteriów zostało to zrobione, ale ważne jest, że grupy były mieszane, zarówno pod względem płci, jak wieku. Do każdej z nich przydzielony został nauczyciel, wszyscy otrzymaliśmy też mapy, na których zaznaczone były punkty, czyli cele do osiągnięcia w tej zabawie.

Po mieście poruszaliśmy się oczywiście komunikacją miejską. Dobrze, że tego dnia nie padało, zatem ci, którzy mieli ochotę pospacerować, mogli przemieszczać się na piechotę. Na mapie zaznaczonych było wiele punktów. Kiedy docieraliśmy do każdego z nich, musieliśmy coś przeczytać, wykonać jakieś zadanie albo odpowiedzieć na pytania. A wszystko to było ściśle związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Głównym celem naszej podróży był Grób Nieznanego Żołnierza, przy którym odbył się ostateczny test z wiedzy, którą zdobyliśmy podczas całego dnia.

Mimo tego, że dzień był słoneczny, to jednak wiał zimny wiatr, co powodowało, iż nie było nam już tak przyjemnie jak na początku, oczywiście tylko jeśli chodzi o temperaturę, ponieważ gra była naprawdę wciągająca.

Karolina Kłos

U Kombatantów

Dnia 14 listopada klasy szóste i trzecie wybrały się do DPS Kombatant. Naszym zadaniem było zaśpiewanie piosenek nawiązujących do Narodowego Święta Niepodległości. Wyśpiewaliśmy między innymi: „Legiony”, „Pierwszą Brygadę”, „Lance do boju”, „I tak sobie śwista” oraz „Ułanów”. Uczniowie Klasy 6b i Amelia z 6a wyrecytowali również wiersze traktujące o miłości do Ojczyzny. Niestety ze względu na chorobę jednego z Kombatantów nie zwiedziliśmy Izby Pamięci. Wróciliśmy około godziny 11.00 na godzinę wychowawczą.

Była to bardzo udana wycieczka.

Martin Wiśniewski

Szkolny Dzień Angielski

Moje najmilsze na świecie, acz często niesforne dzieci, zmobilizowały się do uczestnictwa w Dniu Angielskim tak bardzo, iż zajęły ... I miejsce! Nic dziwnego, zdobyły maximum punktów, bo zachowywały się jak anioły, a party do przodu jak czołgi.

O wygranej zadecydowała ostatecznie dogrywka. Szalę zwycięstwa na naszą korzyść przechylił Jaś, który w trakcie dogrywki wykazał się zaskakującym refleksem. Brawo Jasiu!

„Moje” dzieci wygrały, bo uwierzyły, iż najlepszą receptą na sukces jest współpraca. A na moim biurku, już po „imprezie” dzieci położyły, podpisaną przez siebie kartkę: „Dzięki

współpracy zajęliśmy I miejsce. Dziękujemy!". Znalazłam ją dziś rano i było to najmilsze rozpoczęcie dnia.

I jak tu nie kochać swojej pracy?

Hip, hip, hura, moje „matczyne” serce pęka z dumy!

P.S. Przy okazji: z ogromną przyjemnością obserwowałam pracę, postawę, zachowanie prowadzących szóstoklasistów „na punktach”, akurat moich byłych, dobrze mi znanych, uczniów. Są po prostu w każdym calu fantastyczni!

Joanna Biała

Dnia 16 listopada w Szkole Podstawowej odbył się kolejny Dzień Anglojęzyczny. W organizacji i przebiegu tego wydarzenia pomagali uczniowie i nauczyciele języka angielskiego z Gimnazjum. W tym roku tematem przewodnim były święta i festiwale. Dzieci przebrane w kolorowe stroje miały okazję wykonać szereg zadań językowych, ruchowych i plastycznych na pięknie udekorowanych punktach, poświęconych takim świętom jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc czy Dzień św. Patryka.

Uczestnicy świetnie się bawili, również na stanowiskach o tematyce muzycznej i tanecznej. Dzień ten, podobnie jak w latach ubiegłych, miał charakter konkursowy. W kategorii dzieci młodszych klasa 2a zajęła pierwsze miejsce, a klasa 3b drugie. W starszych klasach zwyciężyła klasa 4a, a drugie miejsce przypadło w udziale klasie 4b.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

See you next year ☺

Małgorzata Michalska

Od zabawy do sportu

Dnia 16 listopada reprezentacja klas 2-4 wzięła udział w imprezie „Od zabawy do sportu”. Nasi zawodnicy dobrze się bawili i zdobyli 4. miejsce. Otrzymali pamiątkowy puchar i koszulkę z logo imprezy.

W tych zawodach Szkołę reprezentowali: Franek Badziak, Witold Zakrzewski, Dominika Powałka, Nela Ratyńska, Aleksandra Gut, Michalina Stefańska, Jagoda Krajewska, Adrian Raczyński, Mateusz Olczyk, Zuzanna Raczyńska, Marcel Paca, Anna Kuźma, Michał Konończuk oraz Mikołaj Kłopocki.

Małgorzata Ferenc

STOmenius w Białymstoku

W środę, 16 listopada, wyruszyliśmy na wycieczkę do Białegostoku, związaną z projektem STOmenius. O godzinie 10.00 pojechalśmy autobusem na Dworzec Zachodni, z którego odjeżdżał nasz pociąg.

Z ramienia nauczycieli w skład wycieczki wchodził: wybitny biolog o niemal nieskończonej cierpliwości – pani Joanna Firek; niezwykle zdolna polonistka o niezrównanym i niebanalnym poczuciu humoru – pani Gabriela Momotiuik oraz praktycznie niemający sobie równych, zdaniem niektórych jeden z najtęższych... umysłów ciała pedagogicznego, w opinii własnej i kilku innych osób, współczesny i prawdziwy samiec alfa – pan Piotr Bandurski. Tej Trójcy towarzyszyła uczniowska elita SG99 STO.

Po przyjeździe dość szybko trafiliśmy do celu, czyli białostockiej szkoły STO. Zostaliśmy ciepło przywitani wybornym poczęstunkiem. Byliśmy nieco zmęczeni podróżą i legliśmy na materacach w hali - naszej tymczasowej sypialni. Jednak, jak wszyscy dobrze wiemy, nic tak nie stawia na nogi, jak chłodna wieczorna wycieczka po najciekawszych zabytkach miasta. Widzieliśmy cerkwie prawosławne, stare i nowe kościoły katolickie oraz niekwestionowaną gwiazdę wycieczki - „Wersal Podlasia”, czyli Pałac Branickich.

Po wieczornym rozpoznaniu terenu, naprawdę padliśmy na materace i zasnęliśmy, ale nie nasza wspaniała kadra... Do późna w nocy było słychać debaty oraz dysputy o systemie edukacji w Polsce.

Drugiego dnia pokazano nam przepiękną, dziką Puszcę Knyszyńską. Potem pewien miejscowy Tatar opowiadał nam o islamie i kulturze tatarskiej. Dowiedzieliśmy się na przykład, że sos tatarski jest tak samo tatarski, jak pierogi ruskie są ruskie, a ryba po grecku grecka. Na obiad jedliśmy tradycyjne tatarskie danie.

Wróciliśmy do szkoły przed 16.00. Następnie mieliśmy dużo czasu na zawieranie nowych znajomości, czyli na tak zwaną integrację. Gwoździem programu drugiego dnia była dyskoteka w topowym klubie Herkulesy.

Trzeci dzień jest tak naprawdę formalnością w tym sprawozdaniu. Do 11.00 wszystkie szkoły zabrały swoje manatki i ruszyły do domów. Nasza podróż przebiegła bezproblemowo i na godzinę piętnastą z okładem wróciliśmy do Warszawy.

Podsumowując, organizacja tego STOmeniusa była idealna. Wreszcie mieliśmy czas na wszystko. W mojej prywatnej opinii był to bardzo udany wyjazd.

Jan Piotrowski